Cena numeru 20 groszy

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 23-45.
Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

Nr 99 — Częstochowa, wtorek 29 kwietnia 1941 r. — Rok III (XXXVI)

## Wojska niemieckie posuwają się szybko naprzód, wypierając Anglików z Grecji

# W niedzielę padły Ateny i Korynt

## Swastyka powiewa na Akropolu — Dywizje pancerne zdobyły Ateny — Oddziały spadochronowe zajęły przesmyk koryncki — Teraz marsz na Peloponez!

***Doniesienia nadzwyczajne z 27 kwietnia:***

**I.**

**Berlin,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 27 kwietnia: **„Po nieprzerwanych atakach i walkach pościgowych czołowe kolumny jednej z niemieckich dywizyj pancernych, nacierając na cofających się Anglików, wtargnęły w dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej m. 25 do Aten.**

**Na Akropolu wywieszono chorągiew ze swastyką."**

**II.**

**GŁÓWNA KWATERA WODZA,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 27 kwietnia: **„W bohaterskim ataku w dniu 26 kwietnia niemieckie oddziały spadochronowe zajęły w godzinach rannych tegoż dnia przesmyk Koryncki, po czym wkroczyły do miasta i zabezpieczyły przejście przez kanał."**

**III.**

**GŁÓWNA KWATERA WODZA, 28 kwietnia. — Oddziały przyboczne Adolfa Hitlera w nieustannym pochodzie naprzód w kierunku zachodnim od gór Pindus osiągnęły zatokę Patrasu, wymusiły przejście poprzez zatokę, a następnie wtargnęły na Peloponez.**

**IV.**

**GŁÓWNA KWATERA WODZA,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w godzinach popołudniowych dnia 27 kwietnia:

**„W dniu dzisiejszym w pościgu za uciekającym z Grecji angielskim korpusem ekspedycyjnym został zatopiony jeden angielski krążownik, uszkodzono dwa angielskie krążowniki, zatopiono jeden statek handlowy, poj. 5 000 brt., tudzież uszkodzono 10 dalszych statków handlowych, łącznej pojemności 75 000 brt."**

**V.**

**Berlin,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: **„W dniu wczorajszym lotnictwo zadało dotkliwe ciosy Anglikom, uciekającym z Grecji. Zniszczono 4 statki, łącznej poj. 22 000 brt. oraz poważnie uszkodzono 10 statków, ogólnej poj. 80 000 brt."**

**VI.**

**Berlin,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: **„Lotnictwo również w dniu 24 kwietnia w toku nieprzerwanych ataków na obiekty okrętowe na wodach koło Grecji odniosło wielkie sukcesy. Zniszczono bombami 13 okrętów handlowych, o łącznej pojemności 50 000 brt., zaś 17 dalszych okrętów ciężko uszkodzono. Ponadto udało się zatopić jeden okręt wojenny mniejszego typu, a uszkodzić bombami drugi okręt wojenny starszej konstrukcji. Cyfra samolotów, zniszczonych na ziemi na terenie Grecji, zwiększyła się w dalszym ciągu. Ogółem w ciągu dnia wczorajszego na różnych lotniskach zniszczono łącznie 55 samolotów."**

## Szyby w oknach pękały w odległości 15 km.

### Wysokie sumy żądano za miejsca w łodziach i barkach — Szwajcarski dziennikarz opisuje swe wrażenia z Aten

**Stambuł,** 28 kwietnia. — Dziennik „Vatan" zamieszcza na jednym z naczelnych miejsc wywiad ze zbiegłym z Aten korespondentem dziennika „Journal de Genève". Dziennikarz ten opuścić miał Ateny w piątek, dnia 18 kwietnia. Wówczas to ludność Aten uważała sytuację za całkowicie normalną i żywiła nadzieję, iż będzie się walczyć do ostatka. Niemieckie lotnictwo często atakowało port Pireus, natomiast Ateny były zostawione w spokoju. Korespondent wspomina dalej, że „siła wybuchu pewnego parowca, zawierającego ładunek materiałów wojennych, była tak wielka, że mimo odległości 15 km, dzielącej to miejsce od Aten, wylatywały szyby z okien. Gdy sytuacja stawała się coraz gorsza, przebywający w Atenach obcokrajowcy poczęli masowo opuszczać miasto. W tym okresie uprawiano lichwiarski handel miejscami na łodziach i barkach. Wspomniany korespondent szwajcarski zapłacić musiał 120 000 drachm za przejazd na pokładzie małej motorówki z Aten na wyspę Samos.

## Podróż Kanclerza Hitlera

### Owacyjne powitanie w Mariborze (Styria) i w Klagenfurcie (Karyntia)

**Graz,** 28 kwietnia. — Z okazji swego pobytu w stolicy prowincji Styryjskiej Grazu, Kanclerz Hitler odwiedził w sobotę również i Maribor, główne miasto oswobodzonej południowej Styrii. Ludność w obu miastach [illegible] Kanclerzowi Hitlerowi entuzjastyczne [illegible]

Informacyj na temat [illegible] — W ub. niedzielę mniej jednak w pewnym stopniu w Klagenfurcie, stolicy prowincji Karyntii, gdzie miejscowa ludność zgotowała mu serdeczne powitanie.

### ŻYCZENIA OD PRASY PARYSKIEJ

### Francja żywi pełne zaufanie do marszałka Pétain'a

Paryż, 28 kwietnia. — Z okazji 86-tej rocznicy urodzin marszałka Pétaina, dzienniki paryskie w artykułach gratulacyjnych i okolicznościowych wyraziły pełne podporządkowanie się narodu francuskiego osobie marszałka. Dzienniki wyrażają nadzieję, że marszałkowi uda się dzieło odbudowy polityki francuskiej dla dobra Francji. „Petit Parisien" oświadcza, że w Montou stanęła za marszałkiem Pétainem cała Francja solidaryzując się z nim, podobnie jak w swoim czasie w Verdun. W obliczu szybkiego biegu wypadków marszałek musi narodowi wskazać drogę jego postępowania. Marcel Deat pisze na łamach „Oeuvre", że gdyby postępowano w myśl zaleceń marszałka Pétaina i gdyby nie miał on koło siebie takich ludzi, jak Renaud, Mandel i Churchill, oraz kilku innych, do zawieszenia broni doszłoby jeszcze nad Sommą. W każdym razie marszałek Pétain uratował jedność Francji i w Montou przyjął od Kanclerza Hitlera wyciągniętą ku sobie rękę, akceptując tym samym współpracę zaofiarowaną Francji przez zwycięzcę. Obecnie marszałek Pétain powinien potwierdzić ten gest i wyciągnąć z niego dalsze konsekwencje, prowadząc Francję bez żadnych zastrzeżeń po tej jedynej zbawiennej drodze. Francja nie ma ani prawa, ani środków na dłuższe czekanie.

## Marszałek Petain ukończył 86 rok życia

### Znajduje się on jeszcze w pełni sił duchowych i fizycznych — Zrezygnowano z wszelkich manifestacyj na jego osobiste życzenie

**Vichy,** 28 kwietnia. — Szef państwa francuskiego marszałek Pétain w pełni tężyzny duchowej i fizycznej obchodził ostatnio 86-tą rocznicę swych urodzin. Z tej okazji marszałek otrzymał szereg gratulacyj i depesz z życzeniami. Na osobiste życzenie marszałka, zrezygnowano z wszelkich uroczystości lub manifestacyj na jego cześć. Marszałek nie zezwolił nawet na zamieszczenie przez prasę na terenach nieokupowanych specjalnych notatek na ten temat.

*

W ramach gościnnych wystąpień rzymskiej opery w Berlinie odbył się we czwartek w sali Filharmonii koncert na rzecz niemieckiego Czerwonego Krzyża, w którym wystąpił słynny tenor włoski Benjamino Gigli, oraz jego córka Rina Lazzarini-Gigli.

1)

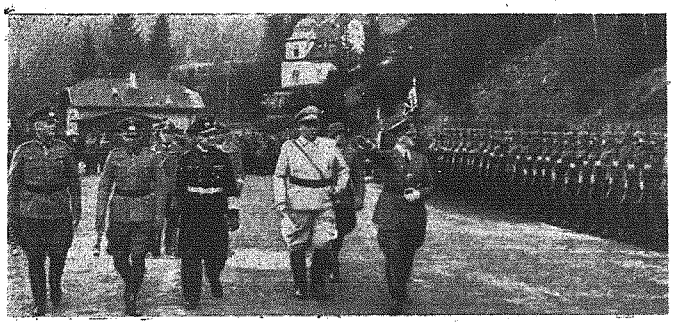

2)

### Tutaj rozstrzygają się losy bitew

**Główna Kwatera Kanclerza Hitlera. — 1) Wódz naczelny armii niemieckiej omawia plan działania wspólnie z marszałkiem polnym v. Brauchitschem, z boku widoczny wielki admirał dr h. c. Raeder. — 2) Kanclerz Hitler przed frontem swojego oddziału przybocznego, który w niedzielę przedarł się na Peloponez. — Obok Kanclerza Hitlera marszałek Rzeszy Goering, admirał Raeder i marszałkowie polni: Brauchitsch i Keitel.**

## Droga bogów

Kraków, w kwietniu.

Od kilkunastu dni cały świat wśród szczęku oręża i huku najnowocześniejszych materiałów wybuchowych uderzany jest niemal codziennie nazwami miast i krajów, które budzą dziwne tajemnicze uczucia, płynące jakgdyby z zaświatów. Przed naszymi oczami i w naszej wyobraźni zaczynają się przesuwać w świetle najaktualniejszych wypadków historycznych stare, czcigodne nazwy gór, miast i krajów, opromienionych nieśmiertelną sławą i budzących wspomnienia najwspanialszej epoki historycznej jaką kiedykolwiek przeżył świat. To co dla ludzkiej fantazji stanowiło przez długie wieki niedościgniony ideał, to czym karmiły się pokolenia jako niedoścignionymi i nieuchwytnymi pojęciami — to dziś staje się rzeczą codzienną, namacalną, staje się prawdą codziennych przeżyć. Ziemia opromieniona niezliczoną ilością legend, podań, mitów i bajecznych opowieści, zagrzebana przez długie wieki pod szacownym pyłem zapomnienia, jest obecnie na ustach wszystkich a nazwy wykuwane dotychczas mozolnie przez uczniów szkół średnich lub stanowiące przedmiot abstrakcyjnych badań nielicznych uczonych nabrały nowego tętna życiowego, stając się poraz drugi w

swej historii ośrodkiem zainteresowania opinii światowej.

Jak się to zaczęło, wszystkim wiadomo z codziennych informacyj i depesz prasowych. Nie będziemy też powtarzać historycznego przebiegu wypadków, które doprowadziły do wkroczenia wojsk niemieckich na ziemię starożytnych bogów. Logika strategiczna kazała rozpocząć od Macedonii.

Ileż tu odrazu wspomnień historycznych, wielkich i potężnych tradycyj, ile na każdym kroku pamiątek nasuwających na pamięć ten historyczny dzień, w którym 18-letni Aleksander na czele swojej 30-tysięcznej armii i mając w kasie zaledwo 800 talentów złota, wyruszył na podbój największego ówczesnego imperium świata. Snują się tu jeszcze cienie jego ojca Filipa, uduszonego przez żonę Olimpię — snują się cienie owianych mgłą legendy królów Perdykasa, Archelausa, Aleksandra I, i tylu innych.

Żelazny pochód wojny idzie jednak dalej niepowstrzymanie i niemiecki wóz wojenny dochodzi doliną Wardaru do miasta Salonik, miasta, nowego, nie mającego większych tradycyj historycznych. Miasto Saloniki, to zupełnie nowoczesne centrum strategiczne, podlegające od lat wpływom angielskim, tak dyplomatycznym, jak handlowym i wojskowym.

Jeszcze jeden krok na południe a wojna weszła na najczcigodniejszy teren, jaki zna kultura starożytności. To Olimp, siedziba bogów greckich, z Ojcem bogów i ludzi Zeusem na czele. Tu na tym mgłą owianym szczycie cieszyli się nieśmiertelni bogowie doczesnymi radościami, spijając nektar i przyglądając się wdzięcznym pląsom młodych półbogiń, przy wtórze muzyki i śpiewów nadobnych muz. Nie ma chyba drugiego zakątka na ziemi, któryby w tak cudowny i realny sposób jednoczył ziemię i niebo w jedną fantastyczną, przepojoną niezapomnianym urokiem całość. Tu na tej potężnej górze dumał mądry Sokrates, snując swe nieśmiertelne myśli na temat „nieznanego, dobrego i niepoznawalnego Boga“. Tajemnicze mgły osnuwające ten dostojny szczyt mieszały się do niedawna z dymami armatnimi, a uroczystą ciszę przerywały detonacje bombowe i trzaski karabinów maszynowych. Potężna stopa codzienności i nowokształtującej się historii wkroczyła w ten zakątek, z którym wiąże się nierozerwalnie nie tylko cała kultura starożytności, ale także cały dorobek cywilizacji do dni dzisiejszych.

Bogowie olimpijscy nie okazali się łaskawi dla walczących pod nimi wojsk imperialnych, które wycofały się dalej ku południowi, wkraczając na szerokie doliny Tessalii. Odrazu przypominają się dawno zamarłe imiona i pojęcia, któż bowiem nie zna jeźdźców tessalskich, słynnych w starożytnej Grecji? Komuż są obce takie nazwy jak Ossa, szczyt tessalski, dochodzący do 2000 m wysokości, zamykający wraz z Olimpem dolinę Tempe? Któż nie zna miasta Larissy, starożytnego Nemos, nad rzeką Peneus? Któż nie zna miasta Pharsalos, pod którym dnia 9 sierpnia 48 roku przed Chr. konnica Pompejusza została doszczętnie rozgromiona przez żelazne legiony Cezara.

A tymczasem wojska brytyjskie cofają się w dalszym ciągu, podczas gdy zwycięscy posuwają się dalej krainą pamiątek.

Po wyjściu z Tessalii rozpoczyna się marsz tanków niemieckich przez krainę Phokis ze stolicą Lamia, owianą starożytną legendą, iż w tej okolicy krążą upiory w postaci pięknych, ponętnych kobiet, wabiących do siebie młodzieńców, aby z nich wysysać krew. Niepowstrzymany marsz idzie dalej, stając u wrót właściwej Grecji, pod Thermopylami. Tyle było wojen na świecie, i tyle stoczono bohaterskich bitew, a nazwa Thermopyl jaśnieje [illegible] w historii bohaterstwa ludzkiego. Tu w [illegible] 480 przed Chr. 300 Spartanów pod wodzą [illegible]cznego króla Leonidasa powstrzymało napór olbrzymiej armii Dariusza, przynosząc sobie i swemu narodowi nieśmiertelną sławę. Wdzięczni ziomkowie wystawili w tym wąwozie swym bohaterskim obrońcom pomnik lwa z napisem: „Przechodniu, idąc do Grecji powiedz tam swoim współziomkom, że wierni jej prawom tu spoczywamy“. Dziś aktualność tego napisu zmienia wymowę.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich oglądający w ostatnich dniach to historyczne pole bitwy zauważył z ironią, że dziś możnaby tu umieścić napis: „Przechodniu, idź do Aten i powiedz tam mieszkańcom miasta, że Anglicy wycofali się z tego wąwozu, aby schronić się najprędzej na okręty.“

Po przełamaniu wąwozu Thermopylskiego wojna posunęła się na czcigodną ziemię Beocji, opromienioną nazwiskami mitycznego Edypa i historycznego Epaminondasa, który z jej stolicy Teb rządził całą Grecją przez 16 lat od roku 378 do 362 przed Chr. Stąd już tylko jeden krok do centralnego punktu historii starożytności i całej kultury grecko-rzymskiej — do Aten.

Ateny — ileż to legend, ile mitów, ile wspomnień historycznych, ile wypadków dziejowych wiąże się z tym nieśmiertelnym miastem. Na niewielkim obszarze Attyki, lud zamieszkały tam w ilości nieprzekraczającej pół miliona, potrafił wydobyć z siebie tyle nieprzemijających wartości, że dostarczyły one pokarmu duchowego na całe wieki dla milionów ludzi. Ile mądrości, ile objawów bohaterstwa, a przede wszystkim ile nieprzemijających skarbów życiowych dała ta ziemia wielu, bardzo wielu pokoleniom rozsianym na całym świecie. Dziś na szczycie Akropolu powiewa wojenna flaga niemiecka. Po ulicach Aten przesuwają się kolumny zmotoryzowanych oddziałów niemieckich, krążą motocykle i samochody ciężarowe przewożące żołnierzy i materiały wojenne. A z góry spogląda na te nowe wypadki historyczne córka Zeusa Pallas-Atena, czuwająca ze szczytów Akropolu od przeszło 2000 lat nad stolicą tej ziemi.

Ostatnie depesze doniosły również o zajęciu przez strzelców spadochronowych miasta Koryntu, położonego na półwyspie Peloponeskim.

O ile Ateny były historyczną i kulturalną stolicą starożytnej Grecji, o tyle Korynt stanowił główne centrum kultury starogreckiej w tych jeszcze czasach, kiedy plemiona greckie nie znające pisma nie pozostawiły po sobie pisanych dokumentów. O wiele jednak cenniejszymi zabytkami są nieprzeliczone dzieła architektoniczne, rzeźby, dzieła sztuki, a przede wszystkim nieporównane, archaiczne ozdoby z miedzi.

Pochód wojny nie odbywał się jednak tylko wschodnim wybrzeżem półwyspu greckiego. Równocześnie z tym pochodem wojska niemieckie posuwały się także wybrzeżem zachodnim po drugiej stronie gór Pindos, poczynając od Janiny. Janina, to nowa karta historii Grecji. Grecji już średniowiecznej walczącej z Turkami. Obrona tej twierdzy w r. 1430 przeszła do historii jako jeden z najświetniejszych czynów narodu greckiego, stwierdzającego iż nie wygasły w nim jeszcze dawne świetne tradycje. Od Janiny w kierunku południowym posuwały się wojska niemieckie dolinami biegnącymi południkowo wzdłuż rzek Arto i Aspropotamos ku Mosolongion. Miejscowość ta położona w zatoce korynckiej oddawna już przekopanej i stanowiącej cieśninę morską, oddzielającą Peloponez od środkowej Grecji, sąsiaduje z położonym na przeciwległym brzegu miastem portowym Patras na Peloponezie, zajętym również w dniu dzisiejszym przez wojska niemieckie.

Dla uzupełnienia obrazu sytuacji wojennej dodać należy, że jak doniosły wczorajsze komunikaty wojenne wojska niemieckie zajęły już również dwie ważne wyspy w północnej części Morza Egejskiego, a to Samothrake i Lemnos. Wyspy te posiadają specjalne, znaczenie strategiczne. Samothrake o obszarze 177 km. kw. zajęta w r. 1912 przez Greków oraz Lemnos o powierzchni 477 km kw. stanowiły w marcu 1915 r. bazy morskie dla wojsk sprzymierzonych, które stąd podejmowały swój znany atak na Dardanele, rozpoczęty z inicjatywy ówczesnego brytyjskiego ministra wojny Churchilla, obecnego premiera angielskiego w dniu 18 marca 1915 r., a zakończony po krwawych stratach zupełnym fiaskiem. I te wyspy posiadają swą wspaniałą i niezapomnianą historię. Tędy przecież przejeżdżał mityczny okręt Argonautów, wyprawiających się do krainy Kolchis po złote runo. Na tych wyspach lądowali homerowscy Grecy wyprawiający się pod Troję. Wyspy te opanował król perski Dariusz, wyprawiając się na Grecję. Na wyspach tych kwitła poezja, a przede wszystkim pieśń grecka.

Ziemia bogów, ziemia przepojona wiekowymi tradycjami, kolebka wspaniałej, nieprzemijającej kultury, przypomniała się znowu światu, zajętemu swymi codziennymi, aktualnymi sprawami. Życie nie zna kompromisów i posuwa się nieubłaganie naprzód.

Tam, gdzie dawniej królowali bogowie i w starożytności wykuwała się cała nowoczesna cywilizacja i kultura, grzmi oręż, przypominając ludziom, że prawa życia są nieugięte i historia nie da się odwrócić.

# Anglicy pobici pod Molos, na wschód od Termopil

**Berlin,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 26 kwietnia: „Oddziały wojsk górskich i pancernych operujące na terenie Grecji kontynuowały w ścisłym kontakcie pościg za pokonanym nieprzyjacielem. Po przebyciu pozycyj w Termopilach wojska brytyjskie zostały pobite na wschód od historycznego wąwozu pod Molos i przy tej okazji wzięły do niewoli kilkuset żołnierzy brytyjskich, oraz zdobyły 30 dział. Inne oddziały niemieckie idąc z Tesalii weszły na teren wyspy Eubei, a następnie przez Chalcydykę wkroczyły ponownie na ląd grecki. W pościgu za nieprzyjacielem zmotoryzowane oddziały przeszły przez miasto Teby. Po zajęciu w połowie miesiąca kwietnia przez wypad wysp Tasos i Samotraki, wylądowały oddziały armii niemieckiej przy współudziale marynarki wojennej również na wyspie Lemnos i po przełamaniu oporu nieprzyjacielskiego zajęły wszystkie wojskowe objekty na tej wyspie. W ciągu dwóch ostatnich dni lotnictwo odniosło niezwykłe sukcesy w akcji atakującej ruchy okrętów nieprzyjacielskich na greckich wodach terytorialnych. Jak już zakomunikowano za pośrednictwem doniesienia nadzwyczajnego—zniszczyło ono w dniu 24 kwietnia trzynaście statków handlowych łącznej pojemności ok. 50.000 brt. i poważnie uszkodziło 17 dalszych statków. W dniu 25 kwietnia zatopiono dalszy statek handlowy poj. 3.000 brt., uszkodzono 4 wielkie statki oraz puszczono z ogniem liczne jednostki żeglugi przybrzeżnej. Wojska niemieckie i włoskie na terenie Afryki północnej skutecznie odparły brytyjskie uderzenie okrążające na fort Capuzzo, położony na zachód od Sollum a dokonany przez silniejsze oddziały pancerne i poparte ciężką artylerią. Niemieckie i włoskie samoloty bojowo-nurkowe pod osłoną włoskich samolotów myśliwskich zaatakowały w akcji I dowej pod Sollum nieprzyjacielskie koncentracje wojskowe rozpraszając je, jak również rozpraszając kolumny samochodowe, powodując u wielu wozów pancernych ich niezdatność bojową. Na wschód od granicy Egiptu lekkie niemieckie samoloty bojowe zrzuciły celne pociski bombowe na stanowiska artylerii tudzież na pewien większy obóz wojskowy. W toku owianych powodzeniem ataków eskadr samolotów niszczących i nurkowo-bojowych na objekty portowe w Tobruk, jakie miały miejsce w dniu 24 kwietnia, zatopiono znajdujący się w porcie większy statek a nadto zestrzelono jeden samolot myśliwski typu Hurricane. Samoloty zbrojnego wywiadu zniszczyły w dniu wczorajszym jeden statek handlowy poj. 10.000 brt., rej. płynący na zachód od wysp Owczych (Faroer). W ciągu ostatniej nocy samoloty bojowe bombardowały ze skutkiem wojskowe objekty na terenie portowego miasta Sunderland, na wschodnim wybrzeżu brytyjskim. Bomby kruszące i zapalające wyrządziły poważne szkody przede wszystkim w objektach stoczni Deptfort oraz na terenie doków Hudson. Nieprzyjacielskie lotnictwo dokonało w nocy z 25 na 26 kwietnia nalotów na tereny wybrzeżne Niemiec północnych, przy czym tylko jednemu samolotowi udało się nadlecieć nad stolicę Rzeszy. Wskutek zrzucenia znikomej liczby bomb powstały jedynie uszkodzenia budynków w dzielnicach mieszkalnych, m. in. również jednego ze szpitalnych budynków na terenie miasta Kilonii“.

# Długotrwałe naloty włoskie na twierdzę Tobruk

**Rzym,** 28 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: „W nocy na 25 kwietnia eskadry lotnictwa niemieckiego w szeregu kolejnych nalotów zbombardowały bazy morskie i powietrzne na Malcie, powodując przy tym pożary i eksplozje w La Valetta. We wschodniej części Morza Śródziemnego jednostki naszej floty powietrznej zaatakowały w cieśninie Kasos nieprzyjacielski transport konwojowany oraz zbombardowały w zatoce Milos parowiec, pojemn. 2 000 brt. W Afryce północnej na odcinku Tobruk działalność artyleryjska. W ciągu 24 i 25 kwietnia samoloty włoskie i liczne eskadry lotnictwa niemieckiego przypuszczały nieustanne ataki na port i twierdzę Tobruk. Licznie zrzucone bomby trafiły obiekty portowe oraz okręty, stojące na kotwicy. Inne grupy samolotów włoskich i niemieckich zaatakowały w rejonie Sollum brytyjskie samochody i pozycje artyleryjskie. W Afryce wschodniej na wschód od Cambela nasze wojska w bohaterskim ataku zaatakowały i odrzuciły nieprzyjacielskie oddziały, które oszańcowały się na dogodnych pozycjach. Nieprzyjaciel pośpiesznie uciekł, pozostawiając na placu boju setki zabitych oraz broń i wielkie ilości materiałów wojennych.“

# Patras na Peloponezie w ręku niemieckim

**Berlin,** 28 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 27 kwietnia: „Walczące w Grecji wojska niemieckie w pościgu za nieprzyjacielem poprzez linię Teby — Chalcydeja osiągnęły w dniu dzisiejszym o godz. 9-ej m. 25 Ateny. W śmiałym ataku z powietrza, dokonanym w dniu 26 kwietnia rano oddziały wojsk spadochronowych zajęły Istmus korynckl, jak również miasto Korynt. Do niewoli wzięto znaczną liczbę Anglików, zaś reszta ich w panice wycofała się na południe. U wylotu zatoki Koryncklej formacja gwardii przybocznej Adolfa Hitlera po gwałtownym uderzeniu poprzez zatokę Patrasu na Peloponezie oraz po przełamaniu oporu nieprzyjacielskiego zajęła portowe miasto Patras. Na greckich wodach terytorialnych zadało lotnictwo w dniu 26 kwietnia ponownie dotkliwe straty w postaci okrętów. Zatopiło ono 3 statki handlowe, łącznej pojemności 27 000 brt., w czym dwa wielkie statki transportowe oraz pociskami bombowymi uszkodziło dwa dalsze statki handlowe. W Afryce północnej brytyjskie siły nacierające wkierunku linii Capuzzo-Sollum, zostały w kontrataku i przy poparciu lotnictwa pobite i odparte w kierunku południowym. Przy tej okazji zniszczono 7 nieprzyjacielskich samochodów pancernych oraz kilka pancernych samochodów wywiadowczych. Próby wypadów z Tobruk nie powiodły się. Łodzie podwodne, operujące na Atlantyku, zatopiły pięć nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 39 148 brt. W rejonie morskim wokół Anglii samoloty bojowe zniszczyły w dniu wczorajszym jeden statek handlowy, poj. 5 000 brt., zaś w locie nurkowym jeden brytyjski kontrtorpedowiec. Trzeci statek zawierający ładunek samolotów, został celnie trafiony dwoma pociskami bombowymi. W ciągu ostatniej nocy bombardowały samoloty bojowe z dobrym rezultatem powtórnie port zaopatrzeniowy oraz stocznie w Liverpoolu oraz inne porty na angielskim wybrzeżu południowym i wschodnim. Zatopiono statek strażniczy, poj. 1 000 brt. Na jednym z nieprzyjacielskich lotnisk nocnych wzniecono pożar hangarów i pomieszczeń dla wojska. Baterie dalekonośne marynarki wojennej ostrzeliwały z dobrym skutkiem port Dover i znajdujące się w nim okręty. W czasie nalotów dziennych nad wybrzeżem terenów okupowanych oraz w kierunku wysp zachodnio i wschodnio-fryzyjskich nieprzyjaciel stracił 4 samoloty, z czego 3 w akcji obrony myśliwskiej, zaś jeden przez artylerię przeciwlotniczą. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel zrzucił na kilka miejscowości na obszarach okupowanych oraz na terenu wybrzeża północno-niemieckiego bomby kruszące i zapalające, przeważnie jednak na dzielnice mieszkalne miasta Hamburga. Nie wyrządzono żadnych szkód wśród obiektów przemysłu zbrojeniowego oraz wojskowych. Kilka osób cywilnych zginęło, względnie poniosły one zranienia. Zestrzelono dwa samoloty nieprzyjacielskie. W walkach o Termopile odznaczył się szczególnie kapitan jednego z pułków piechoty Baecke. W zaciętej walce nocnej z nieprzyjacielem, znajdującym się w umocnionych stanowiskach, zajął on na czele ruchomego oddziału pewną, bardzo ważną kotlinę, przy czym zdobył 24 działa.“

# Masy jeńców i bogate łupy w Albanii i Epirze

**Rzym,** 28 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: „W toku akcji oczyszczania terenów Albanii północnej oraz terenu Epiru wzięto do niewoli znaczną liczbę jugosłowiańskich i greckich oficerów i żołnierzy oraz zdobyto poważne ilości broni, amunicji i wozów taborowych. Na odcinku frontu Tobruku w Cyrenaice odparto przy udziale naszego lotnictwa wypady nieprzyjacielskich wojsk pancernych i piechoty. Zniszczyliśmy siedem wozów pancernych i kilka szosowych samochodów pancernych. W nocy z 25 na 26 kwietnia nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Benghasi. Zginęło kilka osób, zaś wyrządzone szkody były nieznaczne. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski. Według dotychczasowych danych, w czasie nieprzyjacielskiej akcji bombardowania Trypolisu z powietrza oraz z okrętów, zginęło 101 osób, w czym około 20 Włochów oraz około 300 osób odniosło zranienia. W Afryce wschodniej zestrzelono w okolicy Gimba jeden samolot typu „Hurricane“.

# Uwolnienie Tracji i Macedonii

## Dziękczynny telegram premiera Bułgarii do Kanclerza Hitlera — Odpowiedź ministra spraw zagranicznych Rzeszy

**Berlin,** 28 kwietnia. — Z okazji uwolnienia obszarów macedońskich i trackich przez niemiecką siłę zbrojną królewsko-bułgarski premier prof. Filoff przesłał na ręce Kanclerza Hitlera depeszę, w której wyraża on serdeczne podziękowanie i głęboką wdzięczność rządu bułgarskiego za uwolnienie tych obszarów oraz za wysiłki Kanclerza Hitlera zmierzające do stworzenia nowego, sprawiedliwego ładu na południowym-wschodzie“. Bułgarski naród wita świt urzeczywistniający jego narodową łączność i zjednoczenie.

Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przekazał premierowi Filoffowi podziękowanie Kanclerza Hitlera za to posłannictwo, przy czym stwierdził, że rząd Rzeszy napełnia szczególne zadowolenie z powodu stworzenia drogi do ostatecznego i sprawiedliwego ładu w Europie południowo-wschodniej, jak również z powodu urzeczywistnienia się praw do życia Bułgarii.

Minister spraw zagranicznych Popoff przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy telegram, na który ten odpowiedział również serdecznymi słowy.

# „Rzuceni na pastwę niemieckich maszyn bojowych“

## Opinia dziennikarza amerykańskiego o losie Australijczyków i Nowozelandczyków w Grecji

**Boston,** 28 kwietnia. — Jak donosi pewien amerykański korespondent, który był naocznym świadkiem walk pod Olimpem, i który nadesłał swoje sprawozdanie do Stanów Zjednoczonych z Turcji, wojska australijskie i nowozelandzkie w Grecji zostały przez dowództwo angielskie „rzucone po prostu na pastwę niemieckich maszyn bojowych“. Zadaniem ich było jedynie krycie odwrotu brytyjskiego.

Po prostu budził litość widok tych żołnierzy australijskich rzucanych do walki niejednokrotnie w sposób aż zbyt dyletancki bez jakichkilwiek posiłków i jakichkolwiek widoków na pomoc. Dowództwo angielskie w Grecji stało może na poziomie jakiejś wyprawy kolonialnej lub półkolonialnej, ale pod żadnym warunkiem nie mogło sprostać walce z najlepszą i najsilniejszą potęgą wojskową na świecie.

W sposób drastyczny wychodziła również na jaw bezplanowość poczynań dowództwa angielskiego. Widocznym było, że kierowało się ono zasadą „uczynienia czegokolwiek dla Grecji“ ze względów politycznych i prestiżowych. Nie zdawało ono sobie jednak sprawy z tego co należy uczynić i w jakich rozmiarach dostarczyć pomocy. O jakimś strategicznym planie na większą skalę nie było mowy. Ofiarą tej awanturniczej strategii stali się jednak żołnierze australijscy i nowozelandzcy.

## KRÓL BORYS W MACEDONII

### Niebywały entuzjazm wśród ludności

**Sofia,** 28 kwietnia. — Król Borys bułgarski przybył w towarzystwie księcia Cyryla do miasta Stip w Macedonii, gdzie mieszkańcy witali go z niebywałym entuziazmem.

Turcja ma podjąć w najbliższej w Sofii z odnośnymi czynnikami w sprawie ZT. 8814. [illegible] od rozesłania komunikatu!

[illegible] ca zechce zw[illegible] Częstochowa, Wars[illegible]szawska 280.

Wydawnictwo nie odpowiada

# Kłopotliwe pytania pod adresem Churchilla

## Major E. W. Sheppard zabiera głos — Żądanie „wyczerpującej, otwartej i szybkiej odpowiedzi"

Sztokholm, 28 kwietnia. — Przykre rozczarowanie panujące obecnie w Anglii z powodu szybkiego odwrotu wojsk brytyjskich z Cyrenajki, znalazło wyraz w szeregu zapytań wystosowanych do rządu przez korespondenta „Daily Heralda" majora E. W. Shepparda, na które żąda on „wyczerpującej, otwartej i szybkiej odpowiedzi".

Pytania te zamieszczone przez „Daily Herald" tłustym drukiem, brzmią:

1) Dlaczego po zajęciu Benghasi nie poszliśmy w kierunku Trypolisu? Spowodowałoby to niewątpliwie stworzenie długiej i trudnej linii dowozowej, jednak,

2) jeżeli my nie posuwaliśmy się z powodu tych trudności, to dlaczego mogli je pokonać Niemcy w swym marszu na Egipt?

Trudności stojące przed nimi powinny być właściwie większe niż nasze, ponieważ my mieliśmy opanowaną strefę morską i powietrzną.

3) Jeżeli Niemcy rozwiązali ten problem, przewożąc posiłki drogą powietrzną, to dlaczego my nie uczyniliśmy tego samego, skoro lotnictwo włoskie „zostało przepędzone ze strefy powietrznej"?

Powinno to być dla nas nawet jeszcze łatwiejszym zagadnieniem — o ile nie mamy tu do czynienia znowu z jakimś podstępem wojennym, którego jeszcze nie nauczyliśmy się od naszego wroga. W każdym razie Włosi użyli go jeszcze przed pięciu laty w Abisynii.

4) Czy mogliśmy przeszkodzić tym metodom dowożenia posiłków? Jeżeli tak, to opłaciłoby się poświęcić temu nieco trudu, ponieważ w ten sposób moglibyśmy całe uderzenie osi przeciwko Egiptowi zatrzymać a nawet unieszkodliwić.

5) Nasz pochód na Benghasi był najszybszym w okresie całej wojny, ale przeciwuderzenie niemieckie było nawet jeszcze szybsze. Czyżby ich tanki były lepsze jak nasze?

Nieprzyjaciel nauczył się może czegoś na podstawie zdobytych tanków brytyjskich koło Dunkierki. Nasza opinia publiczna zapytuje się, czy z naszej strony zrobiliśmy jakieś postępy i czy wysłaliśmy do Libii nasze ostatnie modele?

6) W jaki sposób Niemcy w takiej sile mogli dostać się do Libii?

Wobec tak znacznych odległości od naszych baz morskich i powietrznych przeszkodzenie tej akcji nieprzyjacielskiej nie było łatwe. Ale ludzie pytają, czy w ogóle brano w dostateczny sposób pod uwagę możliwość takiego przeciwataku osi.

7) Czy jest możliwym obecnie zatrzymanie dalszego transportu niemieckich wojsk i posiłków do Libii?

Jeżeli tak, to jest to niewątpliwie najważniejsze zadanie.

8) „Oficjalni rzecznicy" podawali nadmiernie optymistyczne komentarze na temat sytuacji w Libii. Czy działali oni w myśl danych im instrukcyj, zezwalających na umniejszanie sukcesów nieprzyjaciela?

Jest to sprawa z zakresu wyższej polityki. Jeżeli opinia publiczna traci zaufanie do wiarogodności i informacyj oficjalnych sprawozdawców, to wyrządza się tym samym niepowetowane szkody.

Jeżeli czynniki polityczne zamierzają celowo budzić lekkomyślny i nieuzasadniony optymizm, to polityka tego rodzaju jak wykazuje przykład Francji jest niesłychanie niebezpieczna dla państwa i należy niezwłocznie zawrócić z tej drogi.

Jak wiadomo, generał Gort był komendantem brytyjskiej armii ekspedycyjnej we Francji od początku wojny aż do katastrofy pod Dunkierką.

# Przez okulary Bernarda Shaw

Kraków, w kwietniu.

W czasie wielkich wydarzeń dni dzisiejszych, w chwilach tak przełomowych dla Europy i całego świata, gdy walić się począł na dobre cały dotychczasowy porządek, nietylko na mapie świata, ale również w umysłach milionów ludzi, których fałszywi prorocy obiecali zaprowadzić do raju, a zaprowadzili do piekła, w takiej „chwili osobliwej" warto przypomnieć szerokiemu ogółowi czytelników niewystawioną i nie ogłoszoną sztukę znanego, kapitalnego humorysty angielskiego Bernarda Shaw, autora „św. Joanny" pod tytułem „Ostatni cud Anglii". Kto jak kto, ale Bernard Shaw zna swych ziomków na wylot i potrafi jak nikt inny gryzącą ironią zabarwić przez siebie kreślone typy i typki z wysp angielskich.

Ale dajmy głos autorowi „Świętej Joanny".

Rzecz dzieje się w sto lat od zakończenia wojny światowej 1914-1918.

I znów zawierucha wojenna rozszalała się nad światem, obejmując po kolei wszystkie państwa i narody, które w morderczej walce przebijały drogę do lepszego jutra ludzkości. A wojna ta jest tak okrutna i tak nie oszczędzająca nikogo i niczego, że wspomnienia z lat 1914-1918 stają się jakby bajeczkami dla małych dzieci.

Zostały wprowadzone do walki najbardziej mordercze wynalazki, aby zniszczyć bliźniego. Technika zbrojeń osiągnęła zda się swój zenit w rozwoju. Czas i przestrzeń przestały odgrywać jakąkolwiek rolę. Wielka Brytania znalazła się w położeniu prawie beznadziejnym. Każdy dzień przynosi coraz to gorsze wypadki i zdarzenia. Ponura perspektywa przyszłości budzi drzemiący dotąd wygodnie naród angielski. Naród ten coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że czeka go los Kartaginy lub Babilonu.

W kraju poraz pierwszy od tysiąca lat powstaje panika nie do opisania. Wyspy angielskie przypominają jeden wielki szpital warjatów. Król angielski, pisze Bernard Shaw, o ile w tym czasie jeszcze będzie egzystował, zrozumiał wagę chwili dziejowej. Zwołuje on do pałacu Bukingham książąt, lordów, członków Izby Gmin, dygnitarzy, biskupów i proponuje im, aby się udać w uroczystej procesji do opactwa Westminsteru, do grobu nieznanego żołnierza z wojny światowej i prosić Go o wstawiennictwo i pomoc dla walącego się imperium. Pałac Bukingham nie zmienił się zupełnie przez ostatnie sto lat. Stoi przed nim jak kiedyś wspaniały, majestatyczny pomnik królowej Wiktorii, pod pomnikiem spaceruje dzielu angiel. admirałów. Admirałów jest jeszcze cała masa, choć już dawno samoloty i okręty powietrzne nieprzyjaciół usunęły w cień groźne niegdyś pancerniki i torpedowce. Ale admirałowie jeszcze okazują najwięcej przedsiębiorczości i energii w kraju. Zresztą mieszkańcy wysp uważają, że co było dobre dla dziadków, jest również dobre dla wnuków.

Powoli i majestatycznie, poprzedzana heroldami w dziwacznych strojach średniowiecznych wychodzi procesja z pałacu Bukingham. Prowadzi ją król. W chwili gdy cały kapiący od srebra i złota orszak zbliża się do grobu nieznanego żołnierza — następnie cud. Płyta grobowa się podnosi i z grobowca powstaje nieznany żołnierz angielski, który poległ w światowej wojnie, sto lat temu.

Król, książęta, lordowie, członkowie Izby Gmin — nisko schylają kolana przed widmem bohatera. Król pokornym głosem odzywa się: „Cieniu nieznanego żołnierza! Przychodzimy do ciebie w najcięższej chwili dla ojczyzny. Pomóż nam. Napełnij nasze serca dawnym męstwem i odwagą. Straciliśmy na przestrzeni wieku nasze dzielne serca i nie dajemy sobie rady".

Ale cień żołnierza przerywa modlitwę króla.

„Gdzie ja jestem" — pyta przecierając oczy i rozglądając się ze zdumieniem.

Król i dygnitarze nisko skłaniają głowy i chórem odpowiadają: „Jesteś w Opactwie Westminsterskim w Londynie. Jesteś w sercach narodu angielskiego"!

Łagodny uśmiech przebiega po twarzy nieznanego żołnierza. W jego wzroku widać zmęczenie. „Jacy wy jesteście durnie" — odpowiada głośno: „Powiadacie, że jestem w Londynie, że jestem w Westminsterze! Jam żołnierz niemiecki, co zginął nad Marną. Ja powinienem leżeć w katedrze w Kolonii"!

Tyle Bernard Shaw.

Sztuka nie została nigdy wystawioną w Anglii.

## „SZTUKA KOŚCIELNA"

### Film o katolickiej sztuce kościelnej w Niemczech

Berlin, 28 kwietnia. — Za zezwoleniem miarodajnych czynników Kościół katolicki w Niemczech stworzył film, noszący tytuł „Sztuka kościelna". Film przedstawia niemieckie kościoły i katedry znane w świecie jako słynne pomniki architektury. Ponadto ilustruje on motywy sztuki klasztornej. Zdjęcia te przedstawiają wspaniałe biblioteki zawierające dzieła z ubiegłych wieków, ręcznie pisane księgi na pergaminie i skórze, freski słynnych mistrzów, oraz ołtarze.

## OŚWIADCZENIE DYPLOMATY

### „Nareszcie wyrwałem się z piekła londyńskiego"

Rzym, 28 kwietnia. — Agencja Stefani donosi z Nowego Jorku, że dotychczasowy ambasador chiński w Londynie Quo Tai Chi, mianowany przez Czangkaiszeka ministrem spraw zagranicznych, przybył do Nowego Jorku drogą powietrzną przez Lizbonę. W rozmowie z dziennikarzami opowiedział on swoje wrażenie ze strasznych przeżyć w Londynie pod nieprzerwanymi niemieckimi atakami bombowymi, przy czym wyraził swe żywe zadowolenie, że udało mu się nareszcie wyrwać z tego formalnego piekła.

## NOMINACJA GORTA

### Generał spod Dunkierki mianowany gubernatorem Gibraltaru

Madryt, 28 kwietnia. — Jak komunikuje brytyjskie ministerstwo kolonij, król zatwierdził nominację generała Gorta na gubernatora i naczelnego dowódcę Gibraltaru.

## A ŻYCIE PŁYNIE DALEJ

### W dniu 26 kwietnia weszła w życie władza państwowa Bułgarii w okręgu rejencyjnym Skoplje

Sofia, 28 kwietnia. — Pierwszy bułgarski prezydent rejencji Skoplje Kazaroff podał do wiadomości publicznej obwieszczenie, dotyczące wejścia w życie z dniem 26 kwietnia bułgarskiej władzy państwowej w okręgu rejencyjnym Skoplje. Jak informują, życie w Skoplje płynie normalnym torem.

*

W związku z kryzysem rządowym w Anglii oświadczył demokrata Fraddin w Izbie reprezentantów, iż w razie dymisji rządu Churchilla w Anglii, Stany Zjednoczone cofną swą pomoc.

## PREMIER AUSTRALIJSKI MENZIES NA CENZUROWANYM

### W Australii zanosi się na burzę polityczną

Sztokholm, 28 kwietnia. — „Sidney Morning Herald" oświadcza na podstawie doniesień szwedzkich z Londynu, że wobec załamania się armii brytyjsko-greckiej w Grecji burza polityczna w Australii przybrała na gwałtowności.

Korespondent londyński jednego z dzienników szwedzkich donosi, że premier australijski Menzies nigdy nie był zbyt pewny na swym stanowisku. Jego stosunki z niektórymi ugrupowaniami rządowymi nie były nigdy najlepsze, zwłaszcza, że Menzies jako dawny doradca różnych wielkich zakładów przemysłowych rozwijał działalność tego rodzaju, iż naraził się na nienawiść wśród robotników. Robotnicy australijscy korzystając z nieobecności Menziesa i jego wizyty w Anglii, przeszli do energicznego ataku politycznego przeciwko niemu. Korespondent londyński szwedzkiego dziennika na podstawie wypadków w Australii stwierdza, iż jasnym jest, że walki stronnictw wywołujące rozgoryczenie przeciw Anglii, stanowią w obecnej chwili bardzo niekorzystną okoliczność dla Anglii w obliczu faktu, że na Australii ciąży obecnie obowiązek poczynienia olbrzymich wysiłków przemysłowych, celem wyposażenia w broń wojsk na szeregu frontów bojowych.

## POSEŁ MAZZOLINI

### Komisarz administracji cywilnej w Czarnogórze

Rzym, 28 kwietnia. — Poseł pełnomocny Serafino Mazzolini mianowany został komisarzem administracji cywilnej dla Czarnogórza i w sobotę udał się do Cetynii.

## NOWY WYCZYN RAF

### Protest rządu francuskiego z powodu bombardowania Brestu i Lorient

Paryż, 28 kwietnia. — Jak się dowiaduje delegat rządu francuskiego z Vichy w Paryżu p. de Brinon, rząd francuski wniósł protest formalny z powodu zbrodniczego bombardowania portów w Brest i Lorient przez Anglików.

## WIARA W ZWYCIĘSTWO

### Amerykanin podkreśla ducha bojowego lotników niemieckich

Nowy Jork, 28 kwietnia. — Znany dziennikarz Harway zmuszony jest przyznać na łamach „New York Post", że duch bojowy lotników niemieckich był zawsze dobry. — W szczególności odnosi się wrażenie, że lotnicy niemieccy odznaczają się fanatyczną wiarą w słuszność swej sprawy i w ostateczne zwycięstwo.

## PRZERAŻENIE PODPALACZY

### Żydzi i Anglicy uciekają z Bałkanów do Palestyny

Rzym, 28 kwietnia. — Jak donoszą z Bejrutu, przybyło tam wielu uchodźców z państw bałkańskich, przeważnie żydzi i Anglicy, którzy zamierzają udać się w dalszą drogę do Palestyny.

*

Dziennik turecki „Ikdm" pisze: „Sytuacja w Grecji wyglądałaby inaczej, gdyby Wielka Brytania wysłała dostateczną ilość wojsk na pomoc; jednak zamiast dostarczenia odpowiedniej pomocy Grecji, brytyjski sztab generalny wolał zdobywać Abisynię".

ZDZISŁAW IRENA 1)

# Spóźniony pociąg

**Powieść**

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Zegar w hallu wydzwonił już dawno północ; Karol wciąż jeszcze siedział przy biurku.

Kształtna ampla oświetlała jedno skrzydło gabinetu, otwartą bibliotekę; na przeciwległej ścianie zgarbiony kształt cieni. Wyblakłe litery rękopisu; tytuł: Spóźniony pociąg — nowela, rozrzucone na biurku pożółkłe kartki.

.....Mijanie dni stało się w tych miesiącach jedyną treścią jego życia. Nadewszystko jedna i wciąż ta sama myśl nurtowała umysł lekarza: jaki jest sens wydarzeń, które określamy nazwą: przypadkowe? Co to jest przypadek? Wyczuwał, jakimś nieokreślonym zmysłem, instynktem, wiarą, przeczuciami, że nie tylko prawo przyczyny i skutku rządzi życiem ludzi, rzeczy i zjawisk — „przypadek" jest również prawem przyrody, jak prawo akcji i reakcji, powszechnego ciążenia, prawa matematyki, fizyki, chemii; jest jednym z praw niezrozumiałych dla naszego umysłu, ale być może dostępnym i jasnym po znalezieniu odpowiednich kryteriów.

Jak znaleźć drogę, prowadzącą do celu, gdzie szukać punktów zaczepienia i oparcia?

Przed jego oczami leżała odłogiem niezbadana kraina, nęcąca bezustannie lekarza. Lubił często chodzić na dworce kolejowe, słuchać gwizdu nadlatujących pociągów, patrzyć oknem stacji na rozpięte, błyszczące wstęgi szyn. Zagadnienie, które sobie postawił miało być wstępem, próbą do rozwikłania praw przypadku, względnie materiałem, pozwalającym postawić pewne założenia i wytknąć ścieżki badań.

Pierzevelt junior mile określił terminem: sformacyj na temat siedząc w hallu dworcowym z Krakowa... mniej jednak w pewnym ...ieszny z Kielc. Zagadnienie, ...zrodziło się w następujących okolicznościach: w tym samym domu, gdzie zamieszkiwał miał pacjenta, chorego od wielu lat na gruźlicę. Był to syn konduktora kolejowego. Lekarz zajmował się nim z prawdziwą starannością, nie pobierając żadnych honorariów; pacjent z każdym dniem ostatniego lata stawał się słabszy i zbliżał nieuchronnie do kresu życia.

W pierwszy piątek września przybiegła matka chorego, błagając, aby Nemo, tak nazywał się lekarz, ratował syna, bo jest już konający. Zeszedł na dół, spojrzał na twarz pacjenta. Zrozumiał. Nadeszła niewątpliwie godzina śmierci.

Sam nie wiedział dlaczego spojrzał wtedy na zegarek i zapamiętał tak dobrze godzinę: była punktualnie siódma.

Pacjent leżał nieruchomo na białych poduszkach: nie mówił już; nie próbował go ratować, daremny byłby jego wysiłek; nikt nie odsunie widma białego ducha śmierci, stojącego u wezgłowia łóżka. Siedział przy chorym, uspokajając matkę umierającego.

O wpół do ósmej syn konduktora podniósł się na poduszce, spojrzał na lekarza; był przytomny; powiedział: „ja dziś umrę, ale muszę pożegnać się z tatą".

Pociąg, którym miał przyjechać konduktor przychodził o siódmej czterdzieści pięć.

— A zatem powinien być za piętnaście minut. —

Były to chwilę niezapomnianego nigdy oczekiwania. — chory miał otwarte oczy i patrzył nieustannie w stronę drzwi.

Wybiła ósma, syn znów uniósł głowę i wyszeptał: „a tatko się dziś spóźni..." Umarł punktualnie o ósmej.

A tego dnia, pierwszy raz od szeregu tygodni, ten pociąg spóźnił się jedną, jedyną godzinę.

Spóźniony pociąg! Spóźniony pociąg! Dlaczego przypadek zrządził, że się stało to właśnie dziś!

Od tego dnia lekarz notował wszystkie spóźnione pociągi, czas spóźnienia, przeglądał wszystkie dzienniki, notował wypadki, zgony, katastrofy, układał tabele, całe szeregi cyfr, szukając wzajemnego związku między tymi wszystkimi zjawiskami, które miały jakąkolwiek łączność, powstały w godzinach lub w minucie spóźnionego pociągu, albo były jego skutkiem. Wykonywał syzyfową pracę. — Jedyną wartość dla jego badań miały fakty, zaobserwowane bezpośrednio. —....

Karol przerwał czytanie; — zdania, które wypisywał przed kilkunastu laty wydały mu się teraz chwilami śmieszne i niepoważne.

Znalazł ten swój młodzieńczy utwór między starymi szpargałami, zeszytami, książkami szkolnymi, przechowywanymi w obszernym koszu na strychu. Lubił wracać czasami do dawnych lat i wspomnień.

„Spóźniony pociąg" znalazł wczoraj na dnie kosza.

Dopiero teraz stała się dla niego jasna pewna myśl, wracająca często na ekran świadomości lekarza: strzępy problemów, którymi zajmował się już w gimnazjum wyrastały obecnie często w wieczornej samotnej godzinie, zatarte i omglone; między nimi ukazywał się również problem: „spóźniony pociąg". —

Rozpoczęta nowela nie została dotąd skończona. —

Myślał chwilę o tych, rozrzuconych, pożółkłych kartkach; potem złożył je i wrzucił do szuflady.

Patrzył na fotografię Weroniki; — co ona teraz robi? — może śpi? — Wyjechał z Mroków 1 września, dziś był piętnasty. — Umówili się, że codzień o dwunastej pomyślą o sobie i pocałują się...

Napisał rano piętnasty list do Weroniki — odpowiedziała sześcioma.

Pragnął, aby wreszcie przyjechała — kochał ją. — Powiedział to Weronice, upewniała go o wzajemności, — nie wątpił zresztą w jej uczucia. —

Dwa miesiące wspólnych wakacyj — były okresem szczęścia, które przyszło nagle, jak spotkanie z Weroniką na leśnej słonecznej polanie.

Właściwie uprzytomnił sobie niedawno jak mało o niej wie.

Była nauczycielką: o przyszłości nie lubiła mówić, jakgdyby chciała ją okryć mrokiem: nie pytał nigdy, pokochał taką jaką ją ujrzał: „jasnowłosą królewnę leśnej polany o smutnych czarnych oczach".

Dlaczego wybrał Mroki? — wieś podwarszawską? mógł jechać do wuja, albo poprostu za granice. —

Mroki. Mroki!... Powtarzał tę dziwną nazwę w myślach o Weronice.

Kiedy przeglądał mapę, ujrzał napis: Mroki: wiedział — pojedzie tam na pewno!...

Odczuwał zmęczenie.

Pomyślał jeszcze o tym, jak to się stało — został lekarzem — chciał być archeologiem, egiptologiem, refleks o lekarzu z własnej niedokończonej noweli — może dlatego został lekarzem — wewnętrzny, podświadomy imperatyw? — Ziewnął szeroko.

Założył zakładką rozpoczętą książkę: Kuszenie św. Antoniego. —

— Ślub z Weroniką weźmiemy na Jasnej Górze — rozebrał się szybko.

ROZDZIAŁ DRUGI

Pociąg pospieszny Warszawa — Katowice opuścił Dworzec Główny z półgodzinnym opóźnieniem. Na trasie zaszedł nieprzewidziany wypadek: samobójstwo: ktoś znudzony życiem, rzucił się pod idący przedtem towarowy, stąd nadzwyczajna zmiana w rozkładzie. Zwłoki uprzątnięto, komisja, protokuł: zapaliły się zielone światła sygnałów: tor znów jest wolny — świat otwarty! Wstęgi szyn nawina się na rozgrzane koła, jak codzień.

Syczy para: pióropusz iskier zatańczył nad zdyszaną skrzydlatą lokomotywą firmy — Ciesielski i Ska" —, splątana pajęczyna miasta uśnie w dalekim majaku przestrzeni! —

Za miastem, tam gdzie pachnie już liliowo-szarym przedwieczorem, parabolami mglistych wzgórz jesiennych było niecodzienne zdarzenie: cytrynowy motyl, ostatni mohikanin lata, usiadł na ramieniu maszynisty, podobny do płatków kwiatka; pomocnik roześmiał się i splunął. Potem obserwował z ciekawością motyla.

Obserwował również wysoki mężczyzna z cygarem w kąciku ust, wytworna sylwetkę Weroniki Manderley i pod pajęczyną woalki oczy, o jakich marzył w snach młodości.

d. c. n.

# Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

**Kwiecień 29 Wtorek**

Dziś: Piotra, Roberta
Jutro: Katarzyny, Mariana
Wschód słońca o godz. 5,34
Zachód „ „ 20,22

## Obwieszczenie

**w sprawie przedłużenia ważności kart zezwolenia (Erlaubniskarten) na wykonywanie zawodów kulturalnych w Generalnym Gubernatorstwie**

W związku z obwieszczeniem z dnia 26.3.1941 r. podaje się do wiadomości co następuje: wnioski o przedłużenie kart zezwolenia należy składać piśmiennie, począwszy od dnia 30 kwietnia 1941 r. w wydziałach Oświecenia Ludowego i Propagandy przy szefach dystryktów w Krakowie, w Warszawie, w Lublinie i Radomiu. Wnioski te nie wymagają specjalnej formy i winny być ostemplowane w wysokości 5 złotych. Do powyższych wniosków należy załączyć: kartę zezwolenia i drugi pięciozłotowy znaczek stemplowy, który przy udzieleniu przedłużenia będzie naklejony na karcie zezwolenia.

Wszystkie wnioski, które nie będą odpowiadać po wyższym warunkom zostaną odrzucone. Doręczenie przedłużonych kart zezwolenia nastąpi za pośrednictwem poczty. Wszelkie osobiste interwencje są bezcelowe.

Kraków, dnia 23 kwietnia 1941 r.

**Szef Generalnego Gubernatorstwa**
Główny Wydział Propagandy
pop. DR. DRESCHER.

## Z PIOTRKOWA

**Klepsydry pośmiertne tylko na murach kościelnych**

Ukazało się w Piotrkowie rozporządzenie, regulujące sprawę umieszczania anonsów pośmiertnych (klepsydr). Wedle brzmienia tego zarządzenia klepsydry umieszczać można tylko na murach kościelnych. Umieszczanie ich gdziekolwiek indziej — jak praktykowano dotychczas np. rozklejanie na tablicach i słupach reklamowych jest surowo wzbronione, a na nieprzestrzegających tego zakazu nakładane będą kary.

**Kieszonkowcy grasują**

Przybyłemu do Piotrkowa po sprawunki rolnikowi ze wsi Jeżów, gm. Krzyżanów, Franciszkowi Stępniowi, zdarzył się nieprzyjemny wypadek. Mianowicie podczas bytności Stępnia w sklepie piotrkowskiej spółdzielni Rolniczo-Handlowej przy ul. Gubernatorskiej 36, jakiś nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni portfel z zawartością 200 zł. gotówką i kilkoma na odstawę kontyngentu i dowodami osobistymi.

Podobny wypadek spotkał rolnika Pierwocha Antoniego, ze wsi Koło, gm. Łęczno, któremu także podczas pobytu w sklepie Spółdzielni Rolniczego przy ul. Piłsudskiego 63 nieznany sprawca skradł z kieszeni 70 zł gotówką i dowody na dostawę kontygentu.

**Nabrał go na przepustkę**

Mieszkaniec getta piotrkowskiego, niejaki Arfa Icek miał niezmiernie pilny interes do Warszawy, dokąd dostać się chciał za wszelką cenę. Legalna droga urzędowa wydała się jednak niecierpliwemu Ickowi nieco za długą, to też kiedy spotkał swego współwyznawcę Grünbauma Zelika i opowiedział mu o swoim zmartwieniu, ten ostatni zaofiarował mu swoje usługi i obiecał, że o przepustkę do Warszawy wystara się Ickowi Arfie. Kosztować to będzie bagatelkę — kilkaset złotych. Ucieszony Icek Arfa wręczył usłużnemu Grünbaumowi żądane 160 złotych i w marzeniach widział się już kroczącym dumnie po ulicach Warszawy. Lecz od tego momentu Zelik Grünbaum stał się nieobecnym dla Arfy, jakby włożył czapkę — niewidkę. W końcu Arfa udał się do mieszkania Grünbauma, który przyparty do muru oświadczył, że o kartę kolejową dla Icka wystarać się nie może, wręczone zaś na starania się o nią pieniądze w kwocie 100 zł. wydał i zwrócić ich nie może. Zmartwiony Icek poskarżył się policji na nieuczciwego protektora.

## Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO

**Nieudana kradzież**

Patrol policyjny podczas nocnego obchodu natknął się na osobnika, który usiłował się włamać do sklepu konfekcyjnego A. Matysa w Tomaszowie. Złodziejowi nie powiodła się planowana kradzież, został on przytrzymany i osadzony w areszcie.

**Pożar w fabryce**

Przed paroma dniami w fabryce Borsztejna przy ulicy Wojciechowskiego 18 wybuchł pożar. Stało się to podczas dnia, kiedy fabryka była w ruchu. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i zapobiegła aby ogień, który wybuchł na oddziele przedzalniczym fabryki, nie rozszerzył się dalej. Po zlokalizowaniu pożaru, ugaszono go całkowicie. Przyczyna pożaru dotychczas nie została wykryta. Straty spowodowane ogniem nie są jeszcze ustalone, lecz wedle pobieżnych obliczeń są znaczne.

**Systematycznie okradał pracodawcę**

Właściciel składu aptecznego przy ul. Wojciechowskiego 22, Bogłowski, od pewnego czasu zauważył, że giną mu ze składu różne wartościowe towary, szczególnie artykuły medyczne. Nie mogąc jednak wykryć sprytnego złodzieja, zameldował o powyższym policji, która sprawcę systematycznych kradzieży ujęła. Okazał się nim robotnik, zatrudniony w wymienionym składzie, który od dłuższego czasu dopuszczał się kradzieży na szkodę swego pracodawcy. Przeprowadzona w mieszkaniu niesumiennego pracownika rewizja doprowadziła do wykrycia całego szeregu pochodzących z kradzieży rzeczy. Sprawca został ujęty.

## II TARGI RADOMSKIE

**jako przegląd wytwórczości przemysłowej Generalnego Gubernatorstwa**

**Radom, 28 kwietnia.**

W pamięci mieszkańców Radomia tkwią jeszcze żywo wspomnienia z zeszłorocznej wielkiej imprezy przykazowej, jaką były pierwsze Radomskie Targi, urządzone — mimo wielkich trudności w związku z okresem wojennym — bardzo udatnie na terenach zbiegu ul. Waryńskiego i Traugutta w październiku z. roku. Doskonały wynik tych Targów zachęcił Urząd Propagandy przy Szefie Okręgu radomskiego do wystąpienia i w tym roku z inicjatywą urządzenia podobnej imprezy, zakreślonej jednak na znacznie większą skalę i we wcześniejszym terminie, bo w dniach od 6—14 czerwca br. Pierwotnie zamierzano nazwać ten przegląd gospodarczy wystawą, ostatecznie jednak pozostano przy tej nazwie, jaką nadano imprezie w zeszłym roku, mianowicie Targi.

Techniczne przeprowadzenie urządzenia Targów powierzono ponownie radomskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, której rzeknik, asesor Gurski udzielił uprzejmie radomskiemu korespondentowi naszego pisma wyczerpujących szczegółów na temat zapowiedzianego przeglądu.

Poza pokazem mają Targi Radomskie na celu ożywienie wytwórczości i wymiany handlowej oraz nawiązanie stosunków ze sferami gospodarczymi zarówno na terenie Generalnego Gubernatorstwa jak i na terenie Rzeszy. Dużą rolę gra też w tym wypadku cel propagandowo - polityczny, chodzi mianowicie o podkreślenie wartości pracy niemieckiej administracji w Generalnym Gubernatorstwie nad gospodarczą odbudową tych terenów w okresie ostatniego roku.

Targi tegoroczne odbędą się na tych samych terenach, co w roku zeszłym, znacznie jednak powiększonych. Zostanie też wybudowanych kilka nowych pawilonów „w dotychczasowych bowiem nie mogły by się pomieścić okazy nadesłane w liczbie o wiele większej, niż w zeszłym roku. Poważną inwestycją będzie dalej budowa nowej bramy wejściowej, która wznosić się będzie nie w ul. Waryńskiego, jak w roku poprzednim, lecz przy ul. Traugutta.

Dyr. Gurski stwierdził dalej w rozmowie na temat tegorocznych Targów, że celem ich — podobnie zresztą jak w roku zeszłym — jest przedstawienie ofertom handlowym wytworów przemysłu Generalnego Gubernatorstwa przy szczególnym uwzględnieniu okręgu radomskiego, który stanowi okręg najwyżej uprzemysłowiony w Generalnym Gubernatorstwie, obejmuje bowiem poza samym Radomiem i jego okolicą takie centra przemysłowe, jak Częstochowa, Radomsko, Piotrków, Starachowice, Ostrowiec, Końskie itd. Obok przemysłu uwzględnione zostaną w szerokiej mierze handel, rzemiosło i przemysł chałupniczy. Mniej miejsca poświęci się rolnictwu, choć zajmuje ono poważną pozycję w wytwórczości Generalnego Gubernatorstwa. Rolnictwo mianowicie będzie reprezentowane tylko pośrednio przez przetwórczy przemysł rolniczy i spożywczy, a także przez dział maszyn rolniczych.

Zapowiedziany jest też udział w Targach kilku urzędów Generalnego Gubernatorstwa, m. in. wydziału Szefa Okręgu radomskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej itd., które przedstawią na swoich stoiskach szczegółowy przegląd gospodarczej administracji i dokonanej przez nią odbudowy kraju. Można się także spodziewać na tych Targach udziału stoisk z zagłębi okręgów Rzeszy, jak Zachodnich Prus — Gdańska, Prus Wschodnich, obszaru Warty i Śląska Górnego i Dolnego.

Wobec istniejących od paru dni ograniczeń w osobowym ruchu kolejowym zapytał nasz korespondent, czy okoliczność ta nie wpłynie ujemnie na frekwencję na Targach. W odpowiedzi zapewnił dyr. Gurski, że należy oczekiwać uchylenia na ten okres istniejących ograniczeń w stosunku do tych wszystkich, którzy w związku z Targami zechcą udać się do Radomia, a także że uczestnikom Targów przyznane będą poważne zniżki cen przejazdów kolejowych. (rd).

**Przemysł w okręgu radomskim**

**Radom, 28 kwietnia.** — Okręg radomski jest obszarem przemysłowym, przy czym leży pod względem geograficznym w sercu Generalnego Gubernatorstwa. Ze wschodu i południowego - wschodu obiewa go Wisła, na południu graniczy z okręgiem krakowskim, na zachodzie i na północnym zachodzie z okręgiem Warty, wreszcie od północy z okręgiem warszawskim. Obszar jego wynosi 25.000 km. kw. przy 3 milionach mieszkańców. By przedstawić przebieg twórczości tego okręgu zorganizowane zostały Wielkie Targi Radomskie, które już w poprzednim roku miały miejsce, jednakże w skromniejszych warunkach. Przemysł radomski jest stosunkowo jeszcze bardzo młody, niemniej jednak prace znajdują się w pełnym toku.

Również i rolnictwo odgrywa w życiu gospodarczym tego okręgu znaczną rolę. W ostatnich czasach powstały nadto fabryki celulozy i sztucznych środków dojrzania. Liczną garbarnie skóry, farbiarnie wełny, fabryki płótna (Częstochowa), firmy tekstylne, w Piotrkowie, huty szkła i żelaza w Radomsku, walcownie stali w Końcu i Kielcach, oraz placówki przemysłowe w innych miejscowościach, które stawiają ten okręg w rzędzie najbardziej uprzemysłowionych.

## Z KRAKOWA

**Powiększenie taboru sanitarnego**

Po okupowaniu przez wojska niemieckie Krakowa we wrześniu 1939 r., zostały zabrane przez wycofujące się wojska polskie — auta sanitarne. Od tego czasu stale odczuwało się brak odpowiednich pojazdów do przewożenia chorych. Do tego celu służyły do chwili obecnej dorożki lub auta prywatne.

W trosce o zdrowie mieszkańców i w razie wypadku o szybki i wygodny transport chorego, Kraków otrzymał pięć nowoczesnie wyposażonych aut sanitarnych z czego trzy zostały przydzielone Pogotowiu Ratunkowemu, dwa zaś otrzymały miejskie zakłady sanitarne.

**Kursy zawodowe dla rzemieślników**

**Kraków, 28 kwietnia.** — Krakowska Izba Rzemieślnicza organizuje w Krakowie szereg kursów zawodowych dla rzemieślników z Krakowa i powiatu krakowskiego.

1) Kurs cholewkarski dla uprawnionych szewców (tj. posiadających kartę rzemieślniczą i będących członkami cechu), wykazujących uzdolnienie i zainteresowanie dla cholewkarstwa. W kursie tym mogą uczestniczyć i dziewczęta (uczennice szkolne itp.), wykazujące specjalne zdolności i smak w przykrojowaniu i szyciu cholewek. Czas trwania kursu wynosi 60 dni, liczba godzin 144.

2) Kurs wieczorowy kalkulacji i księgowości handlowej, dostępny dla wszystkich rzemieślników. Ze względu na wielkie korzyści, jakie dają organizowane kursy, oraz z uwagi na wielkie ulgi podatkowe, wynikające z prowadzenia ksiąg handlowych w przedsiębiorstwie rzemieślniczym, spodziewać się należy licznego udziału rzemieślników krakowskich we wspomnianych kursach.

3) Obok powyższych kursów, które rozpoczną się w najbliższych dniach, przewidziane są dalsze kursy jak kuśnierskie, krawieckie, szycia mundurów oraz spawania. Ten nowy krok na polu rękodzielnictwa, bezwzględnie przyczyni się do unarodowienia tej gałęzi przemysłu, która dotychczas spoczywała wyłącznie w rękach żydowskich rzemieślników.

**Żydzi — wszy — tyfus**

**Kraków, 28 kwietnia.** — W związku z corocznie z wiosną występującym wzrostem nasilenia tyfusu, prócz specjalnych zarządzeń, została podjęta na szeroką skalę akcja pod hasłem „Żydzi — wszy — tyfus", która ma na celu wykazać polskiemu społeczeństwu, że prawie wyłącznie silnie zawszona i brudna ludność żydowska jest rozsadnikiem i roznosicielem tej groźnej choroby.

W tych miastach, które jak np. Warszawa posiadają osobne dzielnice żydowskie, stwierdzono, że wypadki tyfusu ograniczają się wyłącznie do domów zamieszkanych przez żydów.

Akcja propagandy przeciwtyfusowej posługuje się wszelkimi najbardziej nowoczesnymi środkami. Sama Warszawa — jako miasto najwięcej zagrożone tą chorobą — została zarzucona tysiącami afiszów i przeszło 1/2 milionem ulotek uświadamiających. W polskich kino-teatrach, jako dodatek, wyświetlane specjalne filmy, które mają im ukazać, jak je zwalczanie plagi wszy. Ponadto polskie dzienniki w codziennych artykułach i wezwaniach przyczyniają się do uświadamiania najszerszych warstw społeczeństwa.

**Napad bandycki**

Na mieszkanie gospodarza Jana Majerowicza w Czerniey gm. Busko napadło pięciu nieznanych bandytów, którzy zrabowali wieśniakowi 450 zł. gotówką, a ponadto ubrania, bieliznę, płaszcz i buty ogólnej wartości 3.000 zł.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiastowe dochodzenia celem ujawnienia sprawców napadu.

**Nagły zgon**

Dyba Jan, lat 82, pracownik Kurii Biskupiej w Krakowie zmarł nagle. Zawezwany lekarz pogotowia po stwierdzeniu zgonu polecił wezwać komisję sądowo-lekarską, celem ustalenia przyczyny śmierci.

## Z WARSZAWY

**Naiwnych jeszcze nie brak**

Zamieszkała przy ul. Grzybowskiej w Warszawie Lucyna Kozłowska nabyła na placu Kercelego, od jakiejś kobiety, rzekomo złoty medalion z łańcuszkiem za 85 złotych.

Po przejściu do domu, Kozłowska stwierdziła, że medalion i łańcuszek są tombakowe. Na drugi dzień poszkodowana poszła na plac Kercelego i ujrzawszy oszustkę, wskazała ją policjantowi. Sprytna „nabieraczka" okazała się 29-letnia Helena Nowecka zamieszkała przy ul. Ogrodowej 52, notowana już 3 razy za podobne kradzieże.

**Żydzi okradają się wzajemnie**

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał 33-letniego Judkę Perkala zamieszkałego w Kałuszynie na półtora roku więzienia za sprytne wyłudzenie kosztownego pierścionka.

W maju ub. roku do Szamy Molingera przyszedł jego znajomy Judka Perkal i oświadczył, że obecnie zajmuje się pośrednictwem w handlu w imperium. Molinger miał do sprzedania pierścionek z brylantem wartości 15.000 zł.

Po kilku dniach Perkal zjawił się znowu u posiadacza cennego pierścionka oświadczając, że ma już kupca, w osobie poważnego i pobożnego żyda, który wybiera się do Palestyny. Molinger, — jak zresztą każdy żyd — nie ufał swemu współplemieńcowi, a zatem umówiono dzień, aby razem udać się na ul. Ogrodową, gdzie miała być dokonana transakcja. Perkal w oznaczonym dniu po raz trzeci stawił się u Molingera i zażądał pierścionka, jednakże Molinger nie zgodził się na to, zatem obaj udali się na umówione miejsce.

W domu, przy ul. Ogrodowej okazało się, że nabożni żydzi urządzali „piątkowe koszerowanie", wobec czego transakcja chwilowo nie mogła dojść do skutku. W tym momencie z bramy domu wyłonił się nieznajomy jegomość z teczką pod pachą z bazyliszkowym spojrzeniem i zbliżywszy się do obu żydów zapytał: „Kto z was chce kupić, to niech idzie do rewidowania Molingera. Po dokonaniu rewizji zwrócił się następnie do Perkala żądając od niego dowodu osobistego, a gdy ten nie mógł się takowym wykazać, nieznajomy wziął go pod rękę odprowadził do czekającej dorożki, poczem obaj odjechali. Molinger gdy pierwsze wrażenie minęło, stwierdziwszy, że w domu na Ogrodowej opisywany przez pośrednika kupiec nie mieszka już od roku, doszedł do wniosku, że padł ofiarą złodzieja i jego wspólnika, doniósł o wypadku kradzieży, policji, która w krótkim czasie winę sprawców ujęła i przekazała władzom sądowym.

**Niezwykły pożar**

Na dworcu Warszawa-Praga zapaliły się w niewiadomej przyczynie towarowe wagony kolejowe załadowane słomą prasowaną. Zawezwana straż pożarna w ciągu czterogodzinnej akcji zdołała pożar zlokalizować, jednakże większa część słomy padła ofiarą ognia.

**Ujęcie oszustki**

Organa policji w Warszawie na skutek doniesienia jednego z kupców ujęły elegancką damę-oszustkę, która chodząc po domach i sklepach oferowała po zniżonych cenach sprzedaż rozmaitych środków żywności. Ostatnio odwiedziła ona kupca mającego sklep przy ul. Czarnieckiego i pobrała od niego a conto dostawy 600 złotych. Gdy po pewnym czasie zamawiający nie otrzymał ani towaru, ani zwrotu pieniędzy zameldował o wszystkim policji, która ze swej strony „zaopiekowała" się elegancką sprzedawczynią-oszustką.

**Wpadł pod pociąg**

Na dworcu Wschodnim w Warszawie wpadł pod koła pociągu osobowego 49-letni pracownik kolejowy doznając tak ciężkich obrażeń ciała, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.

## Z KIELC

**Bandyci za kratkami**

Trzech bandytów uzbrojonych w broń palną, dokonało onegdaj napadu na mieszkanie gospodarza Jana Grabowskiego w Mierocicach, gm. Wodzisław w pow. jędrzejowskim, rabując około 600 zł. gotówką, ubrania, bieliznę, płótno i inne przedmioty na ogólną sumę 1500 zł. Bandyci byli zamaskowani, względnie mieli twarze pomazane sadzą.

Zarządzony natychmiast przez miejscową policję pościg doprowadził do ujęcia sprawców napadu, którymi okazali się Marian Wisła z Głogowian gminy Książ Wielki pow. Miechów, oraz Mieczysław Jagiełło i Bronisław Grodka, obydwaj z Kozłowa pow. Włoszczowa.

W toku dochodzenia ustalono, że byli oni sprawcami napadu rabunkowego na Grabowskiego i ks. Sajana, proboszcza w Mierocicach. Do tych czynów bandyci przyznali się sami. Od sprawców po sreszcie waniu odebrano broń i część łupu, pochodzącego z obydwu rabunków.

**Wymuszaniem zarabiał na życie**

Władysław Lipiec z Paprocic gm. Ładów, w pow. opatowskim, zatrzymał na drodze w Wólce gm. Skupia Nowa, pow. kieleckim, furmankę wiozącą towar żyda Arona Bękosińskiego, żądając od niego pod groźbą zabójstwa okupu w wysokości 30 zł.

Żyd pod pozorem pożyczenia pieniędzy na okup udał się do Słupi Nowej i tam zameldował o wypadku policji. Zatrzymany Lipiec tłumaczył się, że dopominał się od Bękosińskiego tylko zwrotu długu, dochodzenie jednak wykazało, że tłumaczenie Lipca było prostym wybiegiem. Ustalono, że Lipiec bardzo często wymuszał okup od żydów, wiozących towar do innych miejscowości. Bojąc się zarekwirowania towaru na wypadek wmieszania się policji, płacili oni haracz Lipcowi, nie meldując o tym nikomu.

Lipca zaaresztowano i przekazano władzom sądowym w Kielcach. Rejestr karny wykazał, że był on już kilkakrotnie za podobne występki karany.

**Napad bandycki**

Do mieszkania Jana Majerowicza w Czerniey, gm. Kurozwęki w powiecie buskim, wtargnęło w nocy pięciu zamaskowanych osobników, z których troje był uzbrojony w karabin z nasadzonym bagnetem.

Majerowicz został zbudzony ze snu przez napastników, którzy podając się za żandarmów ze Staszowa i krzycząc po niemiecku „aufmachen" — okazali się zwykłymi bandytami.

Po steroryzowaniu gospodarza i domowników, bandyci zażądali wydania pieniędzy w wysokości tysiąc złotych grożąc w przeciwnym razie zabójstwem Majerowicza. Gospodarz wydał im dobrowolnie 450 złotych gotówką. Po oświadczeniu gospodarza, że więcej pieniędzy nie ma, bandyci kazali wszystkim domownikom ubrać się i udać do komory, gdzie zostali zamknięci na klucz. Po splądrowaniu mieszkania, bandyci zrabowali kilka garniturów, palta, bieliznę i buty ogólnej wartości ponad trzy tysiące złotych.

Za sprawcami policja zarządziła pościg.

## Z LUBLINA

**Gospodarka wodna w okr. lubelskim**

W roku budowlanym 1941/42 do dyspozycji czynników prowadzących prace w zakresie gospodarki wodnej w obwodzie lubelskim oddano 15.000 żydów rozmieszczonych w 45 obozach pracy. Zadaniem tych sił roboczych będzie kontynuowanie i wykończenie prac rozpoczętych w roku ubiegłym. Ponadto zatrudniona będzie przy tych robotach możliwie największa ilość Polaków, jako pracowników kontraktowych, którzy przydzieleni zostaną do kolumn pracowników żydowskich jako fachowcy i przodownicy, dzięki czemu ogólna ilość pracowników przy tych robotach wynosić będzie około 20.000 ludzi. Firmy niemieckie dostarczą kierownictwu tych prac sprzętu maszynowego, jak bagrów pływających itd.

Z pośród przewidzianych prac podkreślić należy przede wszystkim: 1) rozbudowę średniego i dolnego biegu rzeki Krzna przy pomocy maszyn mechanicznych, 2) ukończenie rozpoczętych robót przy budowie tam wiślanych w Janiszowie, Józefowie i innych niej scowościach powiatu Puławy, nadto 3) rozpoczęcie programu prac wodnych w Krowiem Bagnie, w pow. chełmskim, które już w roku bieżącym obejmą większą część przewidzianych pod budowę terenów obejmujących 4.000 ha. Całokształt programu obejmuje obszary znacznie większe, gdyż przeszło dziesięć objęcie tymi robotami rzeki Włodawki, wraz z rzekami dopływowymi Tarasienka i Krzewianka na obszarze 37.000 ha. gdzie równocześnie okazała się konieczną budowa rezerwoarów zapasowych, urządzeń czerpania wody i odwadniania na wielką skalę.

**Nieszczęśliwy wypadek przy pracy**

42-letni Stefan Terlecki, zamieszkały w Jelonkach w czasie pracy przy ul. Nowogrodzkiej 47, został przygnieciony ciężarem, doznając złamania nogi. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

**Dzieci wznieciły pożar**

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko Edwardowi Sieminskiemu, oraz Aleksandrowi Kozłowskiemu, którzy podpalili nierozmyślnie stodołę Adama Kosakowskiego w Łuach Świętodziskich, gm. Konopnica pow. lubelski. Chłopcy pasąc krowy, dla rozgrzania rozpalili ognisko, skutkiem czego stojąca w pobliżu stodoła zapaliła się od iskier i wraz ze zbiorami spłonęła doszczętnie.

Sąd wydał wyrok na mocy którego nierozmyślny podpalacz Edward Sieminski oddany został pod odpowiedzialny dozór rodziców.


ZBIORNICA JAJ „SPOŁEM"
po otrzymaniu transportu
wznawia
wydawanie jaj
za miesiąc kwiecień
punktom rozdzielczym
z dniem 29 kwietnia b. r.
Porządek rozdawania bez zmian.

SOK OWOCOWY DZIURAWCA
WATROBY i ŻOŁĄDKA

Zguby

ZGUBIONO portfel z dowodem osobistym, — kartę rowerową na nazwisko Gierzyński Franciszek. — Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Chląd Franciszek.

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Szymczyk Bronisław.

ZGUBIONO książeczkę Ubezp. Społecznej na nazwisko Jakubiec Marian.

ZGUBIONO [illegible] osobisty ca zechce zwrócić Częstochowa, [illegible] szawska 280.

Skład główny:
Warszawa, ul. Miodowa 14

Różne

ZNACZKI pocztowe, przybory filatelistyczne dostarcza odsprzedawcom Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, ul. Marszałkowska 116.

KUPIE pasa rasowego fox terrier wzgl. pinczer L. E. Bohle, Kazimierza 1.

PSA wartowniczego — młodego kupimy. „Społem", ul. 1 Maja 4, telefon 19-10.

POSZUKUJE możności korzystania z pianina dwa razy w tygodniu po dwie godziny zawiadomiony ewentualnie za zapłatą. — Zgłoszenia „Kurier" pod „[illegible] razy" [illegible] nr. 8614.


Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45 Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada